

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopoli

Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
Cena na pocztę miesięcznie 100 mk.
w ekspedycji bez odnosh. w dom 90
z 100
140 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.
załobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz, przed
tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy
się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 42. Kępno, na wtorek 11. kwietnia 1922 r. Rok IX.

Prawa Dojlidy w Sejmie.

W całości obrady Sejmu z dnia 4 bm. celu, aby ogół nasz poznał przebieg całej sprawy dotychczasowej, dobitnie wyświetlającej, czem są witojacy to ludzie w osobach Kierników i im w ciągu długiego czasu stali na czele tak różnych stanowisk, jakim jest Główny Urząd w tych sprawach wstrętnych, oczyści się państwowa. Witos, Bardel, Kiernik — toć wójtowie i wójtowie Polski do niedawna, a dziś przodem stają, pod oskarżeniem oszustw, marnotrawienia władzy i okradania skarbu. Wierzą, że ci nie ujdą kary surowej.

Przystąpił do sprawy interpelacji Z. L. N. co do majątku Dojlidy polsko-amerykańskiemu bankowemu. P. Staniszkis oświadcza, że odnosi się do interpelacji, dotyczącej zaniepokojenia co do presji członków rządu w sprawie majątku Dojlidy, wywieranej na Okręgowy Urząd Ziemi, która interpelacja, gdyż jest zbyt ogólnikowa. Wskazuje na powód domagając się otwarcia dyskusji na ten temat. Izba to uchwaliła.

Zabrał prezes najwyższej Izby kontrolnej p. Zarowski. Ze sprawozdania odczytanego w sprawie majątku Dojlidy, własność obywateli nie została zarządzana min. rolnictwa z r. 1915 pod administrację przymusową, rozporządzenia jednak organ właściwy nie wykonał. W sprawie majątku Dojlidy bankowi ludowemu nie wyznaczono min. rolnictwa żadnego protestu, który nie otrzymała żadnej odpowiedzi na przesłane do min. rolnictwa z wezwaniem, z jakich powodów zarząd przymusowy nie został wykonany. Dalej wynika, że w chwili wywołania o sprzedaż przez bank do Głównego Urzędu przedstawiciel banku nie miał jeszcze upoważnienia oficjalnie w jego imieniu, gdyż nie posiadał jeszcze akonstituował. Z dalszych ustaleń wynika, że pierwotne zapewnienia banku w sprawie parcelacji były nieprawdziwe, gdyż od właścicieli miejscowych cen spekulacji samemu wykluczał ich od parcelacji. Urząd Ziemi doniósł o wszystkim do Głównego Urzędu, wnosząc odebranie bankowi upoważnienia i przystąpienia do wykupu dóbr państwowych. Na pismo to jednak urząd biurokracji otrzymał od Gł. U. Z. odpowiedź, wobec czego nie sprzedaż tych dóbr na rzecz państwa. Co się tyczy twierdzenia, że skarby zostały w swych dochodach i w majątku wyczerpane, to z odczytanego sprawozdania prezesa najwyższej Izby kontroli wynika, że dzięki interwencji min. skarbu skarby zostały uszczerbku.

Gł. U. Z. dr. Kiernik stwierdza, że sprawa polsko-amerykańskiego banku ludowego została pod jego nieobecność w Warszawie, a on był na urlopie. Jeżeli zaszła jaka niedorobienie w Urzędzie Okręgowym. Co się tyczy nie ingerował w sprawę wykupu majątku Dojlidy i w sprawie likwidacji majątku Dojlidy, że spełnił w tej sprawie swój obowiązek, że w sprawie urzędowi okręgowemu polecenie, by nie przynusowy. Jeżeli chodzi o jego stanowisko, że 12 sierpnia przed jego wyjazdem z Kępna zgłosił się przedstawiciel polsko-amerykańskiego banku ludowego z zapytaniem, czy można było na pozwolenie zawarcia kontraktu z bankiem. Poza oświadcza, że interpelacja dotyczy o wyświetlenie sprawy, ile do niego jako prezesa G. U. Z., który stoi na czele wykonania ustawy rolnej. Ponieważ przeciwko niemu są podtrzymywane, przesyła pismem do marszałka, z prośbą o wywołanie całej sprawy sądowi honorowemu.

Przystępuje do porządku zarówno w sprawie p. Staniszkisa, jak i p. Szmigła,

który użył niesłychanego wyrażenia pod adresem prezesa najwyższej Izby kontroli państwa.

Prezes najwyższej Izby kontroli państwa w potwornym przemówieniu stwierdza, że jego sprawozdanie nie było skierowane przeciwko osobie prezesa lub podlegającemu mu Gł. Urzędowi Ziemi, lecz opierało się ściśle na aktach, które stały do rozporządzenia Izby.

P. Poniatowski (thug.) wytyka łatwowierność Gł. Urzędu Ziemi, z jaką wydał zezwolenie i zarzuca prezesowi tego urzędu niedbalstwo, oraz stawia 2 rezolucje: 1. Wzywając rząd, aby wszystkim instytucjom parcelacyjnym odebrał koncesje i 2. W której rząd stwierdza, że udzielenie koncesji polsko-amerykańskiemu bankowi ludowemu, jako instytucji spekulacyjnej uważa za szkodliwe dla reformy rolnej i wobec tego nie ma zaufania do polityki Gł. Urzędu Ziemi.

P. Staniszkis (Z. L. N.) polemizując z wywodami Gł. Urzędu Ziemi Kiernika, wykazuje, że mimo wyraźnego polecenia prezesa urząd mu podległy nie zastosował się do wydanego polecenia. Nie ulega wątpliwości zdaniem mówcy, że sprawa ma podłoże polityczne. Między polsko-amerykańskim bankiem ludowym, którego większość akcji należy do Stronnictwa Ludowego, istnieje ścisła łączność ze Stronnictwem Ludowym.

Podczas przemówienia p. Staniszkisa przychodzi do ostrej sceny między pp. Putkiem i Brylem. Pan Bryl kwituje słowa wypowiedziane przez p. Putka pod jego adresem „kanalja“, czynnym znieważeniem. Z powodu tego marszałek wyklucza p. Bryla z 5 posiedzeń, a p. Putka przywołuje do porządku.

Po przerwie p. Staniszkis kończąc swoje przemówienie, zgłasza wniosek, aby Sejm nie przyjął do wiadomości odpowiedzi prezesa Gł. Urzędu Ziemi.

P. Kowalczyk (P. S. L.) sądzi, że nie chodzi tu właściwie o sprawę Dojlidy, lecz prawicy chodzi o utracenie człowieka, który zabrał się do wykonania reformy rolnej. Po długiej dyskusji formalnej nad sposobem zakończenia dyskusji. Sejm odrzucając m. in. wniosek p. Moraczewskiego, który domagał się przekazania sprawy komisji i niekontynuowania dzisiejszego posiedzenia, uchwalił wniosek p. Staniszkisa, brzmiący: Sejm nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi prezesa Gł. Urzędu Ziemi.

Tak się przedstawia ta niebywała klęska ludowców w Sejmie i kompromitacja ich przywódcy obok Witos — Kiernika.

Dla zorientowania się podajemy też wiadomość, że wniosek pos. Staniszkisa zyskał ogromną większość. Przeciw głosowali tylko ludowcy, socjaliści wstrzymali się od głosowania. W ostateczności po takim przebiegu obrad, prezes Gł. Urzędu Ziemi p. Kiernik ustąpił, przynosząc niebywałą w dziejach parlamentarnych klęskę swoim współtowarzyszom ze stronnictwa P. S. L.

Ludowcy byli tak zdenerwowani, że absolutnie nie panowali nad sobą.

Posel Bryl nawpół nieprzytomny w bezsilnej wściekłości uderzył dwukrotnie z tyłu w głowę p. Putka (Sjap), który wyraził się charakteryzując całokształt działalności witosowców „kanalje“. Wypadek ten miał miejsce w czasie przemówienia posła Staniszkisa, poczem posel Bryl niezwłocznie uciekł. Posel Witos, ogarnięty niewidzianą dotychczas furją walił pięściami w pulpit i harczał jakieś niezrozumiałe dźwięki, a posel Rataj, jak jakiś czerwony opętaniec, zachowywał się również w sposób nie nadający się absolutnie do opisanie.

W rezultacie wczorajszych obrad, których niesłychane wrażenie pozostanie nam na długo w pamięci, a przyczyni się do jeszcze dobitniejszego scharakteryzowania wrogiej dla Rzeczypospolitej działalności stronnictwa p. Witos, p. Marszałek Sejmu wykluczył posła Bryla z obrad Izby na pięć posiedzeń, a p. Kiernik po opuszczeniu fotelu prezydyjnego, usiadł z hałasem wśród swoich towarzyszy partyjnych.

Sprawa Dojlidy — celu jej ostatecznego załatwienia zostaje oddana prokuraturze państwowej.

Budżet.

III.

Przedstawiony Sejmowi przez ministra Michalskiego budżet jest bezsprzecznie owocem długiej i sumiennej pracy, oraz fachowego uzdolnienia zarówno samego ministra, jak i całego personelu, który mu w tej znużonej pracy pomagał. Budżet jest ułożony przejrzysto, to znaczy można się stosunkowo łatwo orjentować w jego całokształcie, posiada pewną myśl przewodnią swej budowy i widać, że nie jest on dziełem wypadku, zrobionym na byle zbyć, lecz owocem trudów, a to bardzo dużo znaczy, bowiem musimy wciąż w naszej Ojczyźnie zwracać na to baczną i nieustanną uwagę, aby uczyć się pracować, nie dać się opanować lenistwu, przyśłowiomu, a tak niezmiernie szkodliwemu „jakoś to będzie“, lecz mieć pewien ściśle określony cel na widoku i do tego celu wytrwale dążyć, nie zrażając się niepowodzeniami.

Najważniejszą, bijącą wprost w oczy cechą naszego budżetu jest fakt zmniejszenia się i to w bardzo znacznych rozmiarach sum, przeznaczonych na utrzymanie wojska: kiedy do niedawna pozycja ta stanowiła lwią część budżetu, była prawie sama, bowiem inne obok niej wyglądały wprost znikome i śmiesznie małe, — teraz już wydajemy na armię tylko 25%, a prawdopodobnie suma ta ulegnie jeszcze redukcji. Jest to bardzo znamienne i warte specjalnego podkreślenia, oznacza bowiem, że przechodzimy powoli do normalnych stosunków, że zaczynamy wkraczać na zwykłe tory rozwojowe. Zarazem cyfry te mogą być najlepszym i najwymowniejszym zaprzeczeniem insynuacji, rzucanych przez wrogie nam czynniki, naturalnie przeważnie pochodzenia międzynarodowego, oraz najbliższych sąsiadów, a więc Niemców i bolszewików, — co do rzekomego wojennego pogotowia Polski, oraz naszych zabobnych zamiarów. Przeciwnie — pragniemy szczerze pokoju, nasza polityka zagraniczna zdążyła stać i wytrwać w tym kierunku, co podkreśla wciąż nie tylko słowami, lecz również czynami p. Skirmunt, nie chcemy rozpalenia się pożaru nowej wojny, bowiem ostatnia i tak dosyć szkody, wprost niepowetowanej przyniosła naszym ziemiom, wszakże nie możemy pozwolić, aby nas lekceważono, nie możemy mając dwóch tak bardzo groźnych i szczerze nam wrogich sąsiadów nie mieć się wciąż na baczności, to też p. min. Michalski w porozumieniu z ministrem wojny podkreślił w swej mowie, że sprawność naszego wojska jest bardzo wysoka i że może ono na rubieżach Rzeczypospolitej pełnić czynną i owocną straż!

Drugim bardzo znamienym momentem budżetu jest fakt wzmoczenia się wydatków na oświatę: dotychczas ministerjum to szło na szarym końcu w poprzednich preliminarzach, a obecnie jego wydatki wynoszą 10%. Jak ważną rolę w dziejach każdego społeczeństwa odegrywa oświata oraz uświadczenie szerokiej mas, które wtedy nie są tak skłonne reagować na rozmaite wyrotowe hasła, oraz teorie — o tem nie potrzebujemy się chyba rozpisywać, a objaw wzmocnienia pracy oświatowej, podążania w tym względzie za całym Zachodem musi być przez wszystkich trzeźwo myślących ludzi przyjęty ze szczerem zadowoleniem.

Wreszcie trzeci pocieszający bardzo fakt, to wzmoczenie się i to nawet stosunkowo dosyć znacznie naszego wywozu, tej podstawy bogactwa, oraz ekonomicznego rozwoju każdego kraju. Znacząco, że wchodzimy na normalne tory rozwoju ekonomicznego, że zaczynamy krzepnąć, nabierać siły, oraz rozpędu gospodarczego, a mamy w tym względzie bardzo dużo danych, zawdzięczając bogactwu naturalnemu Polski.

Budżet jest zamknięty deficytem i to nawet dosyć poważnym, ale nie należy brać tego zbyt tragicznie, bowiem wszystkie nieomal państwa o mocarstwowym znaczeniu mają finanse nieuporządkowane, właściwie mówiąc zdeorganizowane wojną i kończą każdy raz niedoborem. Powinniśmy wszakże starać się, aby u nas ten niedobór małał w jak najszybszym tempie z roku na rok, a jest to w ręku całego społeczeństwa, które winno „mieć chcieć“ szczerze pracować, oszczędzać, pokonać wewnętrzne rozterki, oddając się całkowicie pracy nad odbudową Ojczyzny!

Partijniczość ludowcowa.

Rząd Witosa w całej pełni wykazał nam, jak mało ludowcy dbają o interesy państwa, jak im nie chodzi o to, aby się kraj normalnie rozwijał, potężniał, a jedynie zależy na celach partyjnych, na tem, aby się ludowcom dobrze działo, aby porastali w pierze. To też rząd Witosa doprowadził kraj do brzegu nieomal przepaści, a finanse były tak zniszczone, autorytet marki polskiej zagranicą równał się, nieomal zeru, że groziło nam kompletne bankructwo, ruina. Ale działalność Witosa nie była pierwszym etapem przejawu ludowcowskiej partijniczości i nieudolności, bowiem dali oni wyraz temu, forsując swego czasu, w pierwszym roku istnienia Sejmu Ustawodawczego, osławioną reformę rolną, ustawę, która była skazana odrazu na niepowodzenie, na niemożliwość jej realizacji.

Reforma rolna sama jako taka jest potrzebna, jest jednym z czynników, który bezwzględnie przyczynia się do normowania życia gospodarczego danego państwa. Ale musi być ona przeprowadzana umiejętnie i w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób, oraz po głębokim namyśle i zastanowieniu się, aby rzeczywiście dążyła do ulepszenia życia gospodarczego, wsi danego kraju, aby zwracała uwagę na rzeczy złe i to starała się naprawić, ale nie uderzała w kulturę z powodu jakiejś partyjniczych, demagogicznych haseł. Otóż nasza reforma rolna jest ustawą w całej pełni destrukcyjną, została ona ustalona w momencie, kiedy państwo polskie zaczynało dopiero budować się, kiedy był cały szereg innych, niezmiernie ważnych, zasadniczych i koniecznych do załatwienia spraw państwowych: wtedy nie załatwiano jej, lecz ludowcy chcąc przypodobać się swoim ludowcom postanowili przeforsować reformę rolną, wymierzoną wyłącznie przeciwko większej i średniej własności, przeciwko majątkom dobrze zagospodarowanym, posiadającym dużą kulturę, a która była solą w oku krzykaczom ludowcowym. Reforma rolna uchwalona według projektu p. Dąbskiego, nakładła na skarb państwa niebывале wprost ciężary, które nie mógł on ponosić, bowiem nie posiadał zasobów nawet na rzeczy pierwszej potrzeby, stanowiące niejednokrotnie „być albo nie być” Polski.

To też reforma tapozostała tylko martwą literą i nigdy nie była, bowiem nie mogła być wprowadzona całkowicie w czyn. Ludowców to gniewało. Nie posiadali się oni z wściekłości, że ten główny ich atut przedwyborczy zaczyna ztracać swą wartość i dla tego postanowili ratować się, zdecydowali przeforsować wykonanie reformy, wyznaczając do tego jednego ze swoich przywódców, p. Kiernika, miernotę umysłową, człowieka tępego, nie posiadającego absolutnie żadnych kwalifikacji na sprawowanie jakiejś odpowiedzialnej funkcji państwowej. Tymczasem tej miernocie powierzają tak ważny urząd, jak prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, czyli stanowisko na prawach i pensji ministerjalnej.

P. Kiernik wziął się gorliwie i z całym zapałem do pracy, starając się przypodobać swym wyborcom i ostrze swej władzy skierował przeciwko majątkom, które powinny być właśnie otoczone specjalnie jego opieką. Zaangażował się w słynną sprawę Dojlid, odstępując ten majątek po niesłychanie niskiej cenie bankowi ludowcowemu, — wogóle jego akcja zaczęła

przybierać tak wyraźnie antypaństwowy i szkodliwy dla kraju obrót, że darzył się pierwszy u nas wypadek: Sejm prawie jednogłośnie zmusił p. Kiernika do poniesienia swych praktyk i ustąpienia. W ten sposób partijniczość ludowcowa została należycie skarana.

Przyczyny niezadowolenia i strajki.

Z powodu wynikających i tak rozpowszechnionych strajków nie tylko u nas, lecz w całym świecie, warto zastanowić się, skąd płynię ogólnie to niezadowolenie i jakie ma przyczyny. Rozważanie tych wypadków społecznych jest potrzebne w tym celu, aby wynaleźć środki i drogi, któreby można było doprowadzić społeczeństwo do równowagi, tak pod względem gospodarczym, jak i duchowym.

Strajki, jako walka pomiędzy kapitalizmem i klasą pracującą są tylko jednym z dowodów, że zagadnienia społeczne ciągle pozostają nierozwiązane. Załagodzenie jednak strajków i powrót do pracy jest tylko, widzimy, chwilowem załatwieniem nieporozumienia i chwilowem tylko, pozornem polepszeniem warunków życia dla pracujących. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że w celu uniknięcia strajków powinno całe społeczeństwo, od najoswiecieńszych warstw począwszy, zająć się pytaniem: jakimi drogami i sposobami obecnie panujący porządek społeczny do takiej doprowadzić przemiany i naprawy, iżby czynił zadość sprawiedliwym żądaniom zważnionych stanów i klas, i jakim sposobem powszechny, trwały zapewnić im spokój i dobrobyt. Zagadnienie to wynika z ogólnych gospodarczych i politycznych stosunków, jakie się utworzyły pod wpływem nowoczesnego postępu, i nie można go przypisywać wyłącznie sztucznemu podburzaniu i agitacji, choć i ono znaczny ma w tej kwestii udział.

Zwłaszcza ostatnie lata powojenne, w których posiadamy swój byt niepodległy, pełne są dyskusji, roztrząsania projektów, reformy, a ruch ten wciąż rosnący, sięga nawet bytu lub niebytu społeczeństwa. Dlaczego więc niezadowolenie wzrasta wśród niższych klas społecznych, a szczególnie wśród robotników?

Główną przyczyną panującego niezadowolenia jest to powszechne przekonanie, że obecne stosunki społeczne nie zgadzają się ani ze sprawiedliwością, ani z dobrem ogólnem, to jest, że rozwój wytwórczości, czyli produkcja nie odzwiała równomiernemu podziałowi produktów. Rozpowszechniło się szerokie przekonanie, że praca nie daje w pełni swoich korzyści, że wynalazki techniczne obróciły się głównie na korzyść kapitału i dały mu ogromną nad pracą przewagę. Kto raz zobaczył bogactwa, i kto ten ma otwartą drogę do coraz większych bogactw. Tymczasem ludzie biedni, rzemieślnicy i robotnicy przy największych wysiłkach zaledwie nędzny byt mogą sobie zapewnić i prawie zawsze z góry są odsądzeni od możliwości podniesienia się wyżej, w społeczeństwie, chociażby im nie zbywało na zdolnościach i pilności. To są słuszne narzekania klas pracujących. Do tych przyczyn niezadowolenia natury gospodarczej należy dodać inne, a więc propagandę socjalistyczną, komunistyczną, podniecanie agitatorów i upadek wartości. Wersy robotnicze, poznając upośledzenie swoje, nie hamo-

wane głębszymi zasadami, ani względami kraju, a mając na widoku swój tylko stan się gwałtownie już nie politycznego, lecz czego równouprawnienia. W wyborze zaś do polepszenia swojego bytu nie wybierają strajki, terror, duch rewolucyjnej walki i niezgody.

O ile przyczyny ogólnego niezadowolenia i strajków są uzasadnione i podlegające sprawie rozważaniu, o tyle pochwycone przez klasy sposoby ku ulżeniu sobie bytu, strajki, i nieprowadzące nigdy do rozwiązania kwestii społecznej. Na to chcemy zwrócić uwagę. Kraju stanowi wielką stratę ekonomiczną dla kraj, trzeźnie przyczynia się do podrożenia życia, cierpi sam robotnik. W czasach obecnych, tak strajków, korzyść jest tylko chwilowa, powstaje z naciskiem. Bardzo znaczną winę obecnej u nas należy przypisać niewątpliwie strajkom, przez powiększenie kosztów produkcji, przez robociznie, nie mówiąc już o zmniejszeniu waniu wytwórczości w czasie strajku oraz ruchomienie podczas strajku fabryk.

Szukając zaradzenia złemu, przy potępieniu zastanawiając się nad położeniem obecnem, dojdź do przekonania, że przyczyną złego jest dostateczny zarobek robotników, lecz wyczerpanie sił ludzich, Wskutek tego wyczerpania mieszkańcy cierpią niedostatek, a więc niechęć do pracy, ale i urzędnicy, nauczyciele, emeryci i t. d.

Jedynym ratunkiem na razie na wszyście domagania jest podniesienie wytwórczości, w tym w pracy wyteżona, praca wytwórcza. W warunkach, ten jest najpierwszy obowiązek. Pominajmy, że społeczeństwo nasze dopiero ma swój państwowy i to ciągle w swej niepełności zagrożony od wschodu i zachodu. A więc „gadnienia bytu, „zwartego stanu“, robotników, doniosła i wymagająca bezsprzecznie załatwienia jednak przedewszystkiem chodzi o utrwalenie niezależnego bytu, jako państwa, a dopiero o uporządkowanie klas społecznych. Zastanawiając się nad ruiną naszą siłę państwową jest w stronnictw w imię haseł, nie pozbawionych jeżeli w normalnych czasach, a tych jeszcze wszelki strajk przynosi całemu społeczeństwu to w czasach obecnych strajk jest zbrodnią i bynajmniej nieusuającą przyczyną istniejącego niezadowolenia.

Ochrona lokatorów

Wobec rozbieżnych poglądów w społeczeństwie, której ustawa jest obecnie biana przez komisję prawniczą w Sejmie, poniżej stan faktyczny w jakim się ona obecnie znajduje.

Dotychczas komisja prawnicza powzięła kilka zasadniczych uchwał a to, by przyjąć, jako wzorcowe umowy między właścicielem domu a lokatorem, i by zmieść § 5, przyznający właścicielom prawo żądania od lokatorów opłat za świadczenie utrzymywanie czystości, woda, oświetlenie i t. d.

Na najbliższych posiedzeniach zaadoptują normy dopuszczalnych przez prawo. Ochrona zatem nadal ma polegać na „maksymalnym”

Michał Czajkowski. 12

WERNYHORA

WIESZCZ UKR. IŃSKI
Powieść historyczna z roku 1768.

— Panie Chiczewskil cóż tu ciebie przyprowadziło w takim stroju?

I uściskali się serdecznie dwaj znajomi, a szlachta obstała do koła nowo przybyłego. Uszy ciekawie nadstawiały się do słuchu, a Chiczewski, odetchnawszy po uściskach, rzekł:

— Mości panowie, ratujcie się, ratujmy się! Żle słyhać, chłopstwo zuntowało się, hajdamacy przysli z Zaporozia. Koliszczyzna wre w Medwedówce, w Łysiance, w Czehrynie. Pan Breza zamordowany przez własną służbę, tam wszystko w pień wycięto; po wszystkich wioskach panów, po karczmach żydów pomordowano. Wysłannicy używają władzy wiary, i trunku, i obietnic do poduszczania chłopstwa; ledwie zdołał umknąć i przebrany tu się dostać; ale to kiedyś usłyszycie, a teraz myślcie o sobie, bo dziś chłopstwo myśli na was napaść; rozdają noże i lada chwila przybędą hajdamacy z Łysianki; w Wygodzie już więcej do trzystu parobków się zgromadziło; pod waszym nosem się zbierają.

— Daj mi waćpan, panie gubernatorze, trzydziestu dworskich kozaków — ozwał się porucznik — a ja z nimi uderzę na chłopstwo, rozbroję, rozpędzę.

— Skąd ja ich wezmę, kiedy słyhałeś pan, że wszyscy odmówili posłuszeństwa i porozchozdzili się; co tu robić, moi panowie? ja nie wiem.

Wszyscy smutnie dumali. Komornik się odezwał:

— Ja stary żołnierz, jeśli chcecie, to słyhać mojej rady: niechaj pan Madejski co żywiej wszystką szlachtę zbiera do zamku niechaj natychmiast się schronią; zatarasować bramy, nabić szmigunice i mieć się obronnie. Pan porucznik na czele szlachty konnej może zrobić podjazd; nie trzeba rozjątrzać chłopstwa, ale opamiętać, zawołać starych gospodarzy, przedstawić im rzecz. Tnę potnę, albo się zgodzimy,

albo kiedy nie można, to brać się do ostatka jak przystoi na szlachę polską.

Choć skarbnik nie bardzo smakował w mowie komornika, wszyscy jednak prosili, aby przyjął nad nim

Madejski poszedł szlachtę gromadzić, porucznik pobiegł do zamku broń wydobywać i przygotować konie, mówiąc:

— Szwab szwabem, pies psem; ale niechno z chłopstwem się uporamy, nie ujdzie gagacik na sucho, obadwa uszy obetnę; zwyczajnie jak zdrajcy.

Pan podstoli ze skarbnikiem, zabrawszy niewiasty, prowadzili je do zamku; choć o wszystkim nie wiedzieli, ale trwoga w oczach ich była. W czasie przemieszania się chłopów pod oknami, tajemne narady w osobnej izbie, oddalenie się porucznika, doświadczenie mówili, że coś złego się święci; a wroźna cyganka strachem i smutkiem bezprzestannie napadała myśli. Nie śmiały wręcz pytać, a chciałyby wiedzieć; zdaleka okazywały rozmową, aby wybadać prawdę, ale i skarbnik i podstoli, jakby w zimowię, odpowiadali:

— To nic, pan gubernator żąda, abyśmy uraczyli jego dom naszą bytnością.

Darmo silili się zatrzeć niepokój, aby nie pokazywać go chłopstwu. Pani Suchodołska nawet, pełnią obowiązków gospodyni, ledwie kilka słówek przebaknęła: smutnych, jak słowa podiech, przy tożu chorej śmiertelnie; pomieszanych, jak rozkazy lekliwej niewiasty w czasie pożaru jej domu.

W izdebce został jeszcze gubernator, komornik, Chiczewski z synem i młody towarzysz dragonji.

— Panowie bracia — rzekł Chiczewski — ja z wami zostanę, podzielę i dobro i zły los; do mi po życiu, kiedy nie wiem, co się z żoną i z córkami dzieje.

— Gdzież ich zostawił? — zapytał Suchodołski.

— Powierzyłem je wręcz naszemu dobremu znajomemu, w ręce Wernyhora.

— Dobre to było, — rzekł gubernator — w trzech tygodni w imię państwa i państwa, a wiedzą, jak się wyrosła z niebezpieczeństwa.

— Tnę potnę, w pańki waszce nagadacie się, a teraz trzeba ratować, chłopstwo.

Pojawił się Madejski i szepnął Suchodołskiemu: — Wernyhora cheć z panem mówić; — Przyprowadź go waćpan tutaj, tuszu niemasz chłopstwa?

a chłopstwo dotąd z cicha kupkami po rynku jakby o niczem nie wiedziało: a największe za miasto.

Oddalił się Madejski, a przednim człowiek ogromnego wzrostu, hardej postawy, siwe oko jeszcze żarzy się ogniem młodzieńczej twarży siwy wąs w górę się podnosił, golona, tylko oseledec za ucho zapada, nie miałe. Wszystko świadczy, że to był stepu. Na nim biały żupan, z cienkiej szelki mianiste szarawary; przy boku krzywa szabla, ręce barania czapka. Nie kłaniał się, tylko głową.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, się macie panowie lachy?

— Na wieki wieków, amen — odrzekł Wernyhoro.

— Tnę potnę, wszakci my nie od nas, miasanie Wernyhoro, powiedz nam, coś ta

— Oj źle, panie kolego, nie tak to było, waszeć byleś namiestnikiem w husarzach, na Zaporoziu. Nieraz ja wam mówiłem: niechaj i panowie młodce, kochajmy się, bosmy się matki. Nie posłuchaliście i lichy się stało to się odstąpić nie może. Nie o was, ale o naszą biedną matkę, o Polskę.

właśni synowie serce jej rozdzierają. Niechaj i panowie młodce, kochajmy się, bosmy się matki. Nie posłuchaliście i lichy się stało to się odstąpić nie może. Nie o was, ale o naszą biedną matkę, o Polskę.

walczyć, i ginąć jak szlachta dawnych czasów.

— Tnę potnę, kolego Wernyhoro, czeka krew płynie, potrafiemy bić się i umrzeć, ale my chcieliśmy zgody.

— Nie czas prosić o zgodę, kiedy krew płynie, potrafiemy bić się i umrzeć, ale my chcieliśmy zgody.

— Nie czas prosić o zgodę, kiedy krew płynie, potrafiemy bić się i umrzeć, ale my chcieliśmy zgody.

dobrze w zamku, a ocalicie wszystko. Chiczewski, ruszaj co prędzej do Humania, a teraz trzeba ratować, chłopstwo.

na niemożliwość lokatorów prócz pewnych...
... przez komisję.
... zauważa I. Cz. w artykule opublikowa-
... „Kurjer Warszawski”, że zasada umów do-
... wytworzy zamęt w położeniu obecnem
... przewagi siły właścicieli domów,
... z zupełnego braku w miastach wolnych
...
... pamięta o tem, że uchwała Sejmowej Ko-
... wnicy nie przesądza rozstrzygnięcia, jakie
... Sejm na plenarnym posiedzeniu. Na razie
... ustawa o ochronie lokatorów w całej swej
... a wyłamanie się z niej jest faktycznie bez-
... Obecne normy komornego wobec niskiego
... rzecz prosta, są wysoce krzywdzące i w tym
... reforma i to rychła jest nieodzowna. Byłoby
... ryzyczne zmienić istniejącą krzywdę
... umów na krzywdę ogółu lokatorów.
... komisji prawniczej o ochronie lokatorów.
... komisji prawniczej w debatach nad ustawą
... lokatorów uchwalono wniosek pos. Bigoń-
... Nar. Klubu Robotn., według którego
... lipca br. ma moc obowiązującą dotych-
... ustawa o ochronie lokatorów, a od tego
... wysokości komornego decydować mają ko-

Porozumienie się Polecamy ogłoszenie tembardziej, że
jak nam z różnych stron powiatu donoszą, rozmaici
żydzi kreca się w powiecie starając się sprzedać naj-
przeróżniejsze towary właścicielom i robotnikom po
wsiach, a zatem kupiec polski winien tu przeciwdzia-
łać, inaczej ogół polski traci na korzyść żydów.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Poniedziałek	10-go	„	Apoloniusz k. m.
Wtorek	11-go	„	Leon W. pp. w. dr.
Sroda	12-go	„	Konstantyn b. w., Julusz pp. w.
	Wschód słońca o godz.	5,17	Zachód o godz. 6,47
	„	0	5,15
	„	0	5,13
	„	0	6,48
	„	0	6,48

MIEJSCOWA.
— **Obrońcy prywatni.** Osobom, które po myśli par. 35 ustęp 3 ustawy przemysłowej trudnią się zawodowo w charakterze pełnomocników lub doradców stron występowaniem przed sądem (par. 157 ustęp 1 ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych) przysługuje prawo używania tytułu „obrońca prywatny”. W ślad tego zaś i biura i stampilje, jakimi mają prawo posługiwać się owe osoby mogą nosić tytuł jedynie: „Biuro obrońcy prywatnego”.
— **Niedoręczalne przesyłki pocztowe.** Corocznie pozostaje w ruchu pocztowym wiele przesyłek, które nie mogą być doręczone, ponieważ nie można wypośredkować ani odbiorcy, ani też nadawcy. Wobec tego zaleca się jak najusilniej, szczególnie na czas wzmóznego ruchu przy nadchodzących świątach Wielkanocnych, aby na wszystkich przesyłkach listowych oraz paczkach zamieszczano nadawcę, a do paczek wkładano duplikat adresu.

— **Zawieranie małżeństw przez poborowych.** Poborowi roczników 1900, 1901 i 1902, którzy chcą wstąpić w związek małżeński, winni wykazać się zezwoleniem odnośnych władz wojskowych.
— **Zmiana własności.** W tych dniach kupił pan Kempniński dom, położony w rynku, od p. Hirscha Działoszyńskiego.
— **Wielką sprzedaż wielkanocną** urządza firma „Bazar”. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na str. 4.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie składu blawatów p. W. Cebulskiego, który poleca swój bogaty zaopatrzonej skład artykułów męskich itp. rzeczy.

Z kroniki policyjnej.

— W końcu marca jacyś niewysłędzeni dotąd złodzieje włamali się za pomocą oderwania kłódki do chlewu gosp. Tomasza Gumółki w Biskupicach pow. ostrzeszowskiego, skąd wykradli 1 koguta i 20 kur wartości 10 tys. mk.
— Dnia 31 marca odstawiły władze niemieckie do posterunku policji państwowej w Siemianicach 5 osób z b. Kongresówki, które nielegalnie przeszły granicę do Niemiec. Aresztowanych odstawiono do sądu pow. w Kępnie.
— W tymże dniu skradziono krawcowi W. Wróblewskiemu z Wyszanaowa bieliznę i odzież ogólnej wartości 223 tys. mk. Policja państwowa wykryła sprawców kradzieży w osobach Antoniego Jasińskiego i Stefana Kasperskiego, pochodzących z Łodzi, u których skradzione przedmioty znaleziono i uszkodzowanemu zwrócono. Złodziei odstawiono do więzienia w Kępnie.
— W nocy z dnia 3-4 kwietnia skradziono z obory wdowy A. Ryfowej w Grabowie świnię wartości 30 tys. mk. Policja wykryła, że kradzieży dokonali Józef R. i Józef S. z Grabowa. Świnię zwrócono uszkodzowanej, złodziei odstawiono do więzienia w Ostrzeszowie.
— Na rozkaz prokuratora sądu okręgowego w Ostrowie aresztowano i odstawiono do Ostrowa kołodzieja Piotra Brzezińskiego z Aniołki II, jako podejrzanego o zgwałcenie wdowy B. z Nosoli.

Z sądu.

— **Za oszustwo,** popełnione przez odebranie zegarka za fałszywym kwitem oraz podanie nieprawdziwego nazwiska skazano w ubiegłą sobotę Świwczyńskiego z Rychtala na 5 dni więzienia.
— **Za przekroczenie granicy** do Niemiec udzielono 14-letniemu Leonowi Doktorowi ze Słupi nagane, matkę jego Franciszkę Doktor za namawianie do przejścia na 1000 mk. kary.
— **Za kradzież żyta** skazany został robotnik Józef Urbański ze Słupi pod Brańnem na 3 mies. więzienia, wliczając w to 2 miesiące aresztu śledczego. Oskarżonego w tejże sprawie o paserstwo Józefa Kwiotka wobec braku dowodów, uwolniono.
— **Za kradzież płaszcza zimowego** skazany został Kazimierz Biegański z Lisin na 14 dni więzienia.

Z Poznania.

— **Kurs ubezpieczeń społecznych.** Na zarządzenie Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej urządza Urząd Ubezpieczeń Społecznych kurs specjalny dla osób, reflektujących na stanowiska kierowników Kas Chorych. Wykładowcami mają między innymi profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego. Wykłady obejmują ustawę o kasie chorych, organizację biurową i t. d. odbywać się będą w godzinach biurowych. Osoby niezamożne mogą uzyskać stypendja. Zarezerwowano kilkanaście miejsc dla osób wojskowych i zdemobilizowanych.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu przy ul. Towarowej.

— **Burzenie pomników niemieckich.** Przed kilku dniami rozpoczęły się prace nad usunięciem z miast wielkopolskich i pomorskich ostatnich pomników niemieckich. W poniedziałek zaczęto rozbijać Pomnik Wojenny na Placu Wolności. Rozpoczęto również pracę nad usunięciem cokołu, pomnika Bismarcka. Na miejscu tych pomników będą urządzone kwietniki.

Z całej Polski.

— **Zwrot zabytków polskich.** Do Warszawy nadeszło z Rosji 17 wagonów z zabawkami. Oprócz kilku obrazów są to przeważnie zbiory biblioteczne.

— **Postulaty urzędników.** Zjawiała się w sejmie delegacja urzędników z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania. Delegacja ta, której przewodniczył rektor politechniki lwowskiej dr. Dzieślewski, odbyła konferencję z przewodniczącymi wszystkich klubów i wice-marszałkiem Osieckim, przedstawiając im tragiczne położenie urzędników i domagając się przedsięwzięcia środków zmierzających do poprawy ich bytu.

— **Plaga rabunkowa na kolejach.** Rabunki na kolejach stały się istną plagą. Przed trzema dniami znów został obrabowany pociąg towarowy nr 2682 między Płudami a st. Iłowa. Okradzione zostały wagony 14849 i 189498 z kilku bel manufaktur i 18 worków uprząży, wieszonych z Gdańska do Warszawy. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło ciekawe szczegóły kradzieży. Stwierdzono, że wagony obrabowane już od Modlina miały na sobie znaki: na dachach wagonów leżały gazety przyciśnięte kamieniami. Na stacji Jabłonna jeden z konduktorów zauważywszy to, kamieniem rzucił na ziemię, domyślając się, że jest to sygnał przeznaczony dla złodziei, minął to w drodze znów ktoś na tych miejscach położył kamienie, czyli, że współnik złodziei należał bezwzględnie do służby kolejowej i baczył, żeby w umówionym miejscu nie brakło przypadkiem sygnału. Wzmocniono nawet czujność w drodze, a jednak wagony sygnałowane tajemniczą ręką zostały obrabowane. Stwierdzono także, że bardzo często pociągi jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności w pobliżu miejsca kradzieży wyalniają białą farbą policyjną w godzinach rannych, przechodząc w pobliżu toru kolejowego obok stacji. Wobec tego policja i także para odprawedziają w kierunku. Powrócono tu kilka razy i okazało się, że w czasie, gdy zjadali się kradzieżą, w kierunku stacji, w kierunku pogoni i dwi... zdołano przychwycić, zde... mobilizowanego żołnierza Józefa Kościel... nie... i Jana Białorudzkiego, zamieszka... na Pelcowiznie, notorycznego złodzieja kolejowego, który już niejednokrotnie odsiadywał w więzieniu za kradzieże kolejową. Na polu w pobliżu toru znaleziono 3 bele manufaktury, zaś 18 worków z uprzążą złodzieje zdążyli zabrać, odjechawszy furmanką w stronę Pelcowizny.

— **Ruch budowlany.** W Łodzi daje się zauważyć pewne ożywienie w ruchu budowlanym. Onegdaj zatwierdził Magistrat 24 plany nowych budowli.

— **Rozstrzelanie bandytów.** Onegdaj z wyroku Sądu doraźnego w Radomiu rozstrzelano 2-ch bandytów Józefa Piwowarskiego i Władysława Adamskiego.

— **Ucieczka więźniów.** Z Lublina donoszą, że dnia 5. bm. około godziny 9-ta rano 15 żołnierzy eskortowało 40 więźniów do kąpieli. Przy ulicy Wieniawskiej z niewiadomego powodu wszczął się popióch i 6 więźniów... do...
... w...
... bity, drugi ciężko ranny, dwóch innych zdołano schwytać w krótkim czasie. Więźniowie ci byli przeważnie dezertery lub niebezpieczni bandyci, którym groziła kara śmierci.

Przy zakupach na nadchodzące święta wielkanocne proponiamy o hasło
Swój do swego!

Polecamy Szan. Członkom na święta Wielkanocne:

Drożdże, rodzynki, cukiery w każdej ilości, proszki do pieczenia, wyborną mąkę, sliwki suszone i inne towary kolonjalne

oraz
nasiona buraków pastewnych, groch polny, fasolę i inne artykuły.

„ZGODA”
Spółka Spółdzielcza

Chryste, o Chryste.

... z czarnej nędz otchłani
Ciebie wołam krwawem serca płaczem;
... zeglarze wichrami chłostani,
... z bląkaniem tułaczem,
... gwiazdziste
Ciebie wołam krwawym serca płaczem:
Chryste, o Chryste!
... aż do dna,
... Tobie drży i Ciebie pragnie,
... rosy lilja wodna,
... mętnem bagnie,
... zwraca na zorze ogniste,
... Tobie drży i Ciebie pragnie,
Chryste, o Chryste!
... i ziemia mi zbrzydły,
... smutki dusz sieroce,
... błędny z podartemi skrzydły
... padłszy, duch mój się trzepoce.
... Cię oczy bólem mgliste.
... smutki dusz sieroce,
Chryste, o Chryste!
... przybitych przyłożę,
... oczu spokój mię ogarnie
... w nadchmurne przestworze
... myślą i spadałem marnie,
... ziemiach złud ogniki mgliste.
... oczu spokój mię ogarnie,
Chryste, o Chryste!
... rękoma drżącemi,
... zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych:
... jest ziemia, a jam prochem ziemi,
... strzążąc z bielą szat swych śnieżnych —
... wewnątrz moich serce czyste,
... zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych
Chryste, o Chryste!
... na życia lodydze,
... do siebie, bom już pójść stąd gotów
... obłąków, które wokoło widzę,
... już własnych upadków i wzlotów,
... na ciszy łono wiekuiste,
... do siebie, bom już pójść stąd gotów.
Chryste, o Chryste!

Lucjan Rydel.

Listy do redakcji.

... ulicami Kępna, zauważyć można
... wystawnych dużo towaru, nie tak, jak to
... bywało, że sklepy były próżne. Zadziwia
... dla czego pp. kupcy tak mało odzywają
... publiczności i nie polecają swego towaru.
... sądzi, że kupcy w mniejszych miastach
... towaru, więc ludzie jadą do Poznania lub
... kupując co tylko możliwe, zostawiają tam
...
... niedawno pewną panią, powracającą
... obłożoną paczkami, dlaczego traci pie-
... podróż i trzusi się tak daleko z paczkami,
... towary nabyć tu na miejscu. Odpowiedziała
... aby kupcy w małych miastach mieli dosyć
... go polecali jak przed wojną, ale widocznie
... warów, więc ich nie zachwalają. Wolę
... na podróż do Poznania, gdzie zawsze
... odpowiedzialnego, zwłaszcza, że we wszyst-
... kupcy poznańscy polecają się, więc nie
... długo szukać, gdyż wystarczy wziąć
... ręk, aby z ogłoszeń wyczytać, gdzie jakie
... rzeczy można.
Kępniak.
... Wywody te są poniekąd słuszne,
... i rzemieślnicy nasi zajmą odpowied-
... polecając towary swoje przez rekla-

Swój
do swego!

Wielka Sprzedaż WIELKANOCNA

Na nadchodzące święta polecam: firanki z metra i gotowe, stołowiznę, obrusy, ceraty, bieliznę damską i męską; kołdry na łóżka watawone i pikowe białe i kolorowe, kapy tiulowe.

B

Chustki na głowę

we wszystkich kolorach i jakościach.

Rzeta
obst

Towary krótkie: pończochy damskie i dzieci, skarpetki, ronki, nici, guziczki, spinki do włosów, wszystkie w wielkim wyborze.

Oprócz tego

B

A

Z

A

R

Materiały wełniane wyrobów krajowych i zagranicznych na kostjomy, płaszcze, ubrania, suknie i bluzki
Materiały do prania jak perkale, musliny, satyny, frortery, batysty, rypsy, zefiry prawdziwe w praniu.
Płótna białe na bieliznę, pościelenie, fartuchy, wsypy i spodki, surówki.

Nizkie
lecz ściśle
stałe ceny!

Zwracam uwagę na moje
OKNA WYSTAWNE!

A

Aby umożliwić i uprzystępnąć szczególnie uboższej ludności zakupy wielkanocne, udzielamy na takowe, mimo niskich cen,

5% rabatu

w czasie od 10 do włącznie 19 bm

BAZAR - Kępno - Rynek 34.

(A. Durczykiewicz) w domu Pulvermana.

Tylko
gotowa

Kino-teatr Renaissance.

Baczność!

Ostatnie dwa dni.

Poniedziałek i wtorek.

Wielki program sensacyjny kryminalny dedektywny

Latający samochód.

W głównej roli słynny detektyw HARY PELL. Obraz pełen sensacji i zainteresowania. Wielkie napięcie nerwów od początku aż do końca.

Nikt nie powinien zaniechać tego wspaniałego dzieła kinematograficznego.

Dyrekcja.

Posiadłość

składająca się z gościńca, masywnych budynków i roli 18 mórg w tem 6 mórg łąki zaraz na sprzedaż.

Stefan Czechłowski, Piotrówka pow. Kępno. 394

Kontrakty dzierżawne

nabywać można

w Drukarni Spółkowej
w Kępnie

Maszyna do krajania chleba,

maszyna do miele-
nia kości,

mocne drzwi,

dziecięca huśtawka,

31 szyb 21: 150 cm.

okrągłe żelazo

i nosze 2,20 mtr.

zaraz na sprzedaż.

Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 400.

Chłopak

13 lat do paszenia bydła poszukuje miejsce. Najchętniej na wieś. Zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 406.

Fotografja!

Każdy kto zamówi fotografję na pocztówkach lub obrazkach, otrzyma, dopóki zapas starczy,

bezpłatnie

podstawkę lub ramę do fotografji.

Karol Eichhorn
fotograf
Kępno.

Sieczkarnie, pługi, bro-
wagi, centryfugi,
wózki ręczne
po cenach niższych
— — poleca — —

Jan Kłobuk

KĘPNO, Rynek 23.

Skład sprzętów kuchennych.

Poleca świeżo nadeszły

cement i smołę

I kupuje
beczki od smoły i oliwy
DOM SPEDYCYJNY
P. Jasiński.

Kępno — Rynek. Tel. 38.

Swiadekwa
Drukarnia
w Kępnie

Na nadchodzące

połączam:

codziennie świeże drożdże, rodzynki, wanilję, proszki do pieczenia (Oreol) oraz wszelkie inne towary kolonialne.

Na ostatnie dni posłu wybornego

stone, wędzone i marynowane

Marjan Taborski, Bar

Cycytacja drzewa

odbędzie się

w środę, dnia 12 kwietnia rb. o godz. 10 przed południem przy kościele w Grębaninie.

Sprzedawać się będzie:

17 cbm. drzewa opałowego

17 " gałęzi

7 1/2 " potrzebowego (wiązy).

Dozór kościelny.

Grębanin, dnia 8. 4. 22.

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić.

Zakład dentystyczny

W. Witton,
Kępno, Rynek 34 II.

Elewka

chcąca się wyuczyć gotowania, może się zgłosić. Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 403.

Dom

murowany z ogrodem, (2 1/2 morgi) nadający się na każde przedsiębiorstwo ma. na sprzedaż 381

Józef Maciejewski
Świba pow. Kępno.

Dobrze

skrzypce

z futerałem zaraz na sprzedaż. Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 405.

Na święta Wielkanocne przypominam mój bogato zaopatrzony oddział
artykułów męskich.

Wielki wybór w materiałach damskich i męskich,
wiosennych i letnich, także ślubnych.

Chustki na głowy we wszystkich kolorach.

WIKTOR CEBULSKI dawniej Bracia Lewek

Bławaty. — Konfekcja. — A tykuły męskie. — Bielizna

KĘPNO (Pozn.) Rynek 19.